

ROZMAITOŚCI.

Wit Stwosz i nowo-odkryta jego praca.

Jeszcze niezupełnie zbadane jest u nas pole, na którym zdarzać się mogą odkrycia nieznanych dotąd dawnych utworów sztuk pięknych, jak tego dowodem jest odkrycie następujące:

W kościele ś. Katarzyny i Małgorzaty OO. Augustyanów na Kazimierzu, na korytarzu klasztornym widzieć można wielką płytę kamienną wysokości stóp wied. 4, cali 8, — szerokości stóp 3, cali 10, na której wyobrażony jest w pięknej płaskorzeźbie Chrystus Pan modlący się w Ogrodzie Oliwnym. Często oglądając taką, rodziło się w myśli mojej mniemanie, ażali to nie będzie jedna z prac naszego rodaka Wita Stwosza, tém bardziej, że w téj rzeźbie upatrywałem wielkie podobieństwo stylu z Ogrojcem na cmentarzu kościoła Panny Maryi, chociaż układ i kompozycja zupełnie są różne, gdyż w tamtym Zbawiciel modli się z złożonymi rękami, a w tym Chrystus Pan ręce ma opuszczone ku dołowi. U spodu płaskorzeźby, w miejscu, gdzie zwykle artyści znaki swoje kładą, śledziłem monogramu, lecz napróżno; atoli nie traciłem otuchy w dobry skutek, i w tym celu uprosiłem przychylnego mi p. Bogumiła Gąsiorowskiego, aby mi zdjął szczegółowy rysunek z tego obrazu, przyczem zwracałem jego uwagę, aby, wyreżając wiekiem osłabiony mój wzrok, baczył, czyli w jakim zakrytém miejscu rzeźbiarz monogramu swego nie umieścił.

Ścisłe spełnił wspomniony wyżej artysta zadanie swoje, i w ciągu pracy, w miejscu niezwykłym u wierzchu obrazu, w wydrążeniu małego okienka nad bramą prowadzącą do *Gethsemani*, znalazł wypukło wyrzeźbiony monogram, zupełnie innego kształtu, jak na sarkofagu Kazimierza Jagiellończyka, niemniej jednak autentyczny, bo mu tę cechę nadają wyraźne zgłoski S. V., przyczepione do bektu, grotu, czy téż pocisku łukowego, podobny do herbu Kościesza lub Odrowąż.

Płaskorzeźbie téj, choćby się w niej znaleźć miało jakie uchybienie przeciw prawidłom rysunku, którego ja (nieznawca) nie widzę, służyć będzie w obronie przypuszczenie to, że może być jedną z pierwszych prac, na których Wit kształcił swój talent, zanim go rozwinął w rzeźbieniu wielkiego ołtarza kościoła Panny Maryi, i tylu innych wybornych utworów dłuta swego. — Cokolwiek bądź, jestto dzieło ważne, zarówno znakomite swą średniowiekową dawnością, jak i niepospolitą wykonaniem, godne zwrócenia na niego powszechnéj uwagi.

Puszukującemu o pochodzeniu téj rzeźby wiadomości udzielił mi jeden członek z zgromadzenia OO. Augustyanów, tradycyi przechowującej się w klasztorze, że niegdyś rzeźbiony ten obraz znajdował się w ołtarzu zwanym *Ogrojec*, który stał w kruchcie czyli przysionku wchodowym do świątyni; lecz z jakiego powodu i w jakim czasie usunięty był z dawnéj posady?... wiadomości nie ma.

Z ubolewaniem wspomnieć mi przychodzi, iż obraz ten, zapewne przez nieostrożne przenoszenie go na inne miejsce, został mocno uszkodzony i na dwie połowy przez całą wysokość przełamany, tudzież Chrystus Pan ma rękę po łokieć odtraconą, która zaginęła; atoli te osobne sztuki łatwo dadzą się spoić przez ujęcie ich w kamienną oprawę czyli ramy, a ślady przełamu stósownym kitem zarówno być mogą.

Miejscem, gdzieby ten pomnik starej sztuki najwłaściwiej był osadzony, jest wnętrze kościoła; tém bardziej, iż obszerne przestrzenie ścian jego, w braku zniszczonych ołtarzy, najstósowniej się do tego przedstawiają.

Gdy zaś środki materyalne OO. Augustyanów, doszczętnie wyczerpane są przez ogromny nakład, jaki ponieśli na zupełne wyrestaurowanie zniszczonej przez czas i nieprzyjazne ręce świątyni; nie dziwi zatem, iż reperacyi i osadzenia w murze kościoła tego pomnika podołać nie są w stanie. Stary więc rzeźbiarz Wit, odzywa się do was szlachetne serca, czcicieli starych pomników naszej przeszłości i miłośników sztuk pięknych, abyście raczyli choćby małemi datkami pospieszyć z pomocą do zebrania na ten cel funduszu, aby uratować można od zupełnego zniszczenia tę po dawnych przodkach pamiątkę, która troskliwości naszej chlubne złoży świadectwo.

Kraków, dnia 30 lipca 1864 r.

Ambroży Grabowski.

